



Konferencja 4/20-21

Złoto i glina

2 Kor 4,7 – 5,10

Skarb w glinianych naczyniach

7 Mamy zaś ten skarb^a w naczyniach glinianych,^b aby ogrom mocy^c był od Boga, a nie z nas. 8 Zewsząd uciskani,^a ale nie przytłoczeni, niepewni,³ jednak nie zrozpaczeni,^b 9 prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani,⁴ 10 zawsze śmierć Jezusa w ciele noszący,^a aby i życie Jezusa^b zostało w naszym ciele ujawnione. 11 Stale bowiem my, którzy żyjemy, wydawani jesteśmy na śmierć z powodu Jezusa,^a aby i życie Jezusa^b zostało objawione w naszym śmiertelnym ciele.^c 12 W ten sposób śmierć działa w nas,^a a życie w was. 13 Mając zaś tego samego ducha^a wiary,^b zgodnie z tym, co jest napisane: *Uwierzyłem, dlatego przemówiłem,*^c i my wierzymy – i dlatego też mówimy, 14 wiedząc, że Ten, który wzbudził Pana Jezusa,^a nas też z Jezusem wzbudzi^b i razem z wami [przed sobą] stawi.^c 15 To wszystko natomiast ze względu na was,^a aby dzięki łasce,^b która w obfitości okazała się dla wielu, zaobfitowało dziękczynienie^c – dla chwały Bożej.^d

Życie w nadziei wieczności

16 Dlatego nie poddajemy się;^a bo choć nasz zewnętrzny człowiek niszczeje, nasz wewnętrzny^b odnawia się^c z dnia na dzień. 17 Gdyż chwilowa lekkość naszego ucisku^a zapewnia nam niepomiernie większą wagę wiecznej

chwały;^b 18 nam, którzy nie zabiegamy o to, co widzialne, ale o to, co niewidzialne;^a gdyż to, co widzialne, jest tymczasowe, a to, co niewidzialne – wieczne.

5 Wiemy bowiem, że kiedy namiot^a tego naszego ziemskiego mieszkania ulegnie rozpadowi, mamy budowlę⁵ od Boga, mieszkanie zbudowane nie rękoma,^b wieczne – w niebie.^{c6}

2 Bo też w tym wzdychamy,^a tęskniąc, by przyoblec nasze mieszkanie z nieba, **3** jeśli rzeczywiście, rozebrawszy się, nie zostaniemy znalezieni nadzy.^{a7}

4 Bo też, jako przebywający w tym namiocie, wzdychamy obciążeni,^a ponieważ nie chcemy rozebrania się, lecz przyobleczenia się^b – aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie.^c **5** A tym, który nas do tego właśnie przysposobił, jest Bóg, który dał nam zadatek Ducha.^{a8}

6 Zawsze zatem ufni i świadomi, że mieszkając w ciele, jesteśmy z dala od Pana^a – **7** wiarą^a bowiem żyjemy, nie tym, co widzialne^{b9} – **8** ufamy, choć wolelibyśmy raczej wyprowadzić się z ciała i zamieszkać u Pana.^{a10} **9** Stąd też dążymy, aby – czy mieszkając,¹¹ czy wyprowadzając się – Jemu być miłymi.^{a12} **10** Wszystkich nas bowiem czeka ujawnienie [własnych spraw] przed trybunałem Chrystusa,¹ aby każdy odebrał sobie [zapłatę] za to, czego dokonał za sprawą ciała – czy to dobrego, czy złego.^a

Stronice Pisma Świętego pochodzą z Wydania trzeciego „Biblii Dosłownej”, Ewangeliczny Instytut Biblijny, www.feib.pl

wydania trzeciego „Biblii Dosłownej”,

Wprowadzenie

W okresie wielkanocnym mamy przed oczami Zmartwychwstałego Chrystusa, który w uwielbionym ciele przebywa pomiędzy uczniami. Powoli przygotowujemy się do dnia Wniebowstąpienia, w którym „odprowadzimy” ciało Pana do nieba. Jednocześnie oczekujemy pojawienia się wśród nas Ducha Świętego – bezcielesnego Boga, który chce zamieszkać w naszych śmiertelnych ciałach. Nasza lektura z Drugiego Listu do Koryntian mocno dotyka tego tematu.

Analizując pierwsze rozdziały listu, rozważaliśmy temat utrapienia w ziemskim życiu i pocieszenia, jakie daje Bóg, a następnie podejmowaliśmy kwestię budowania naszych relacji z innymi ludźmi poprzez rozwiązywanie konfliktów (posługa pokoju) oraz ewangelizację. Teraz św. Paweł prowadzi nas ku tematom dotyczącym bardziej życia wewnętrznego. Tłumaczy on bowiem, jak powinien patrzeć na swoje ziemskie życie dojrzały chrześcijanin. Dla Pawła to chrześcijańskie patrzenie na życie doczesne jest bardzo dobrze określone – to ono odróżnia chrześcijan od niechrześcijan.

Nawet jeżeli jest to wymagająca wizja, spróbujmy jak najlepiej ją zrozumieć, by zobaczyć, czy jesteśmy na drodze do jej realizacji.

Złoto w Tobie

Drugi List Koryntian nie jest najłatwiejszą lekturą, czego już doświadczyliśmy, ale niezwykła spontaniczność tej księgi podsuwa nam również barwne obrazy. Skupmy się teraz na jednym, zawartym w rozdziale 5, wersety 1-4. Widzimy tutaj obraz życia chrześcijańskiego jako przemiany, która ma się dokonywać podczas ziemskiego życia:

Wiemy bowiem, że kiedy **namiot** tego naszego ziemskiego mieszkania ulegnie rozpadowi, mamy **budowlę od Boga, mieszkanie** zbudowane nie rękoma, wieczne – w niebie. Bo też w tym wdychamy, tęskniąc, by **przyoblec nasze mieszkanie z nieba**, jeśli rzeczywiście, **rozebrawszy się, nie zostaniemy znaleźieni nadzy**. Bo też jako przebywający w tym namiocie, wdychamy obciążeni, ponieważ **nie chcemy rozebrania się, lecz przyobleczenia się – aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie**.

W tym tekście pojawiają się dwie, splecione ze sobą metafory. Obie odnoszą się do starego i nowego życia. Pierwsza metafora to metafora namiotu (doczesnego pobytu), z którego mamy płynnie przejść do mieszkania (podkreślona jest solidność konstrukcji) w niebie. Druga metafora to przebieranie starego ubrania w nowe. W ostatnim przytoczonym zdaniu Paweł nakłada obraz namiotu(mieszkania) na obraz odzienia, co więcej, każe nam sobie wyobrazić, że nie tylko „rozbieramy się” z namiotu, ale też to przebieranie następuje (albo chcemy, żeby nastąpiło) płynnie. Nie rozbieramy się, tylko nakładamy nowe ubranie (mieszkanie), które mają tę cudowną właściwość, że „wchłaniają” stare, zniszczone łachy (lub strzępy namiotu). Wszystko po to, żebyśmy nie byli... nadzy.

Być może ten obraz nagości wprowadził Apostoł w celach „motywacyjnych”, bo – jak wiadomo – chodzenie na golasa publicznie nie jest zbyt komfortowe. Ale motyw ten jest obecny w wielu miejscach Biblii – za brak szaty, jak ostrzegał Jezus, można nawet zostać wyrzuconym z uczyty niebieskiej¹. Problem polega bowiem na tym, że nasze ziemskie odzienie rozpada się – taka jest natura ziemskich rzeczy. Temu rozpadowi nie da się zapobiec, choćbyśmy bardzo

¹ Zob. Mt 22, 1-14; zwróć uwagę na to, że ten człowiek, nie tyle był źle ubrany, co nie miał szaty...

się starali. Chodzi tu zarówno o proces starzenia się ciała i umysłu, jak i o nietrwałość wszystkiego, co mamy w ziemskim życiu, włącznie z naszymi dziełami i zasługami.

Trzeba więc, zgodnie z zaleceniem Pawła, być na tyle zapobiegliwym, żeby pozyskać nową szatę, **zanim** rozpadnie się ziemska. Chrześcijanin ma koncentrować się na Nowym Życiu (gr. *zoe*), a nie na życiu biologicznym (gr. *bios*). To przesunięcie uwagi powinno następować płynnie i z respektem dla „obecnego namiotu naszego zamieszkania”. W centrum naszej uwagi powinna być nowa rzeczywistość. Co więcej, chrześcijanin winien już na ziemi chodzić w nowej „niebieskiej” szacie (a zatem także w niebieskiej rzeczywistości), nawet jeśli pod nią są jeszcze strzępy ziemskiego odzienia.

Praca z katechezą

Praca z katechezą jest przede wszystkim oświeczeniem przez Słowo Boże obszarów naszego życia. Warto je mieć wypisane. Przy okazji tego tekstu warto zrobić następujące ćwiczenie: przejrzeć różne obszary swojego życia i zobaczyć, że one też są nietrwałe i zadane nam tylko czasowo.

Ważne jest tutaj słowo „rzeczywistość”, ponieważ to, co duchowe (niebieskie), naprawdę jest **realne**, nawet jeśli jest niedostrzegalne bezpośrednio przez ludzkie zmysły i niemożliwe do wykazania metodologią naukową.

Chrześcijanin to ktoś, dla kogo obcowanie z Bogiem (przestrzeń duchowa) jest zasadniczym składnikiem rzeczywistości. Mając świadomość zarówno rzeczywistości duchowej, jak i cielesnej, logicznie jest „nie pokładać ufności w ciele”, bowiem już teraz jesteśmy obywatelami ojczyzny niebieskiej (por. Flp 3,20-21). Jak czytamy w liście do Efezjan: „jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2, 19). Do tego zostaliśmy stworzeni! Trafnie wyraził tę myśl C. S. Lewis, który pisał: „jeśli odnajduję w sobie pragnienia, które nic *tutaj* nie może zaspokoić; to wniosek z tego jest jeden – nie jestem stworzony do *tutaj*”².

Warto uświadomić sobie, czym jest przyobleczenie się w nowe ubranie i jak ma się to dokonać. Czy jesteśmy w stanie przygotować sobie sami tę szatę z naszych zasług według postanowień dobrego życia? Jezus wyraźnie odpowiada w tej sprawie Kościołowi w Laodycei w Objawieniu św. Jana:

Ty bowiem mówisz: „jestem bogaty”, i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty jesteś [...] biedny [...] i nagi. Radzę ci kupić **u mnie** złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł (zob. Ap 3.17-18).

Jasno widzimy, że to, czego potrzebujemy, czyli nowe ubranie i nowy majątek, musi zostać nam dane od Boga, a nie wypracowane przez nas. To, co sami możemy zrobić, jest – jak to ujął C.S. Lewis: „w najlepszym wypadku zbyt nietrwałe i małej wagi”³. Święty Paweł również nie pozostawia nam co do tego złudzeń: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga; nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2, 8-10).

² Słowa tego autora przytoczone w konferencji pochodzą z kompilacji autorstwa Brooke Fraser w tekście piosenki *C.S. Lewis Song*; tłumaczenie autorów konferencji; ten utwór można potraktować jako multimedialne uzupełnienie konferencji -- tutaj przeplecione wzruszającymi zdjęciami w stylu wczesnego YouTubea <https://www.youtube.com/watch?v=PycBrNP8dXg>.

³ ... a najczęściej, możemy dopowiedzieć, nieczyste od naszego egoizmu lub ukierunkowane w niewłaściwą stronę.

Bardzo ważne jest pełne przyjęcie tej prawdy chrześcijańskiej i zintegrowanie jej w swoim systemie duchowym. Pamiętajmy, że tylko naprawdę trwałe rzeczy mogą przejść przez ogień oczyszczenia. Często utożsamiamy go z czyścieniem, ale musimy patrzeć na to szerzej – wszystko, co ma stanąć bezpośrednio przed Panem, musi zostać oczyszczone. W tej perspektywie ostoją się tylko rzeczy niebieskie, a więc pochodzące z rzeczywistości niebieskiej (por. 1 Kor 3, 10-15). Ponieważ złoto oczyszcza się w ogniu, Paweł używa złota jako symbolu oznaczającego dar od Boga. Podobne znaczenie ma "nowe ubranie" – jest ono elementem rzeczywistości niebieskiej⁴.

Umocnieni złotem

W czwartym rozdziale omawianego listu Paweł dwa razy powtarza: „nie zniechęcamy się” (lub też „nie poddajemy się”) (4,1; 4, 16). Nie jest to tylko motywacyjne nawoływanie do utrzymywania aktywnej postawy własnymi siłami. Paweł chce raczej ukazać bardzo konkretną wartość złota (doświadczeń duchowych), która sprawia, że możliwe jest niepoddawanie się mimo doświadczania licznych trudności zewnętrznych. Mamy tutaj realne przełożenie niewidzialnej rzeczywistości na ziemską. Dzięki nadprzyrodzonym nakarmieniu naszej duszy, nasze ciało (również psychika) może znieść brak zaspokożenia swoich potrzeb. Jezus, nasz mistrz również w tej dziedzinie, nie musiał nawet jeść, bo karmił się do syta w rzeczywistości duchowej (por. J 4, 31-34).

Jeszcze raz powtórzmy, że życie wieczne, choć niewidzialne, jest obecne na tej ziemi. „Wieczne” nie oznacza bowiem tylko, że będzie trwało **zawsze**, ale również to, że trwa **już**. Jezus powiedział: „naprawdę, kto we Mnie wierzy, **ma** życie wieczne” (a nie: **będzie** je miał). Musimy bardzo konsekwentnie zmienić nasze rozumienie „wieczności” i odrzucić wizję, jakoby chrześcijaństwo polegało na „zasłużeniu sobie” na niebo po śmierci. To jasne, że po śmierci czeka nas lepsze życie, ale nie dlatego, że sobie na nie zasłużymy, tylko dlatego, że Bóg nas do niego zaprasza i zrobił wszystko, aby to się mogło stać. Nasze chrześcijaństwo na ziemi ma być natomiast Królestwem Bożym, obecnym już teraz w ziemskiej rzeczywistości.

Elementem rzeczywistości niebieskiej są między innymi dwa procesy „pocieszenia”, które pozwalają „nie zniechęcać się”⁵. O pierwszym mówi Paweł w rozdziale 3, werset 18: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską, jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodobniamy się do Jego obrazu”. Mowa tutaj o doświadczaniu (oglądaniu) chwały Boga, która – chociaż nie jest bezpośrednia (bo jest jakby odbita w niedoskonałym lustrze), to jest na tyle realna, że przemienia patrzącego. To „wpatrywanie się” to nic innego, jak ważna w Tradycji wiary Kościoła⁶ modlitwa kontemplacyjna,

⁴ W dalszej części tej konferencji będziemy mówili o złocie jako symbolu podarowanych nam przez Boga rzeczy pochodzących z rzeczywistości niebieskiej.

⁵ Paweł używa słowa „odnowienie”, odnosząc je do życia wiecznego w nas. Oznacza to, że także ono może okresowo słabnąć w nas lub być w jakiś sposób dotknięte trudnymi wydarzeniami życiowymi. Ale o ile czasami zewnętrzne konsekwencje są nienaprawialne, o tyle Bóg nieustannie daje nam możliwość odnawiania życia wewnętrznego, a nawet mamy możliwość pogłębiania go za każdym razem.

⁶ Pisząc słowo „Tradycja” z wielkiej litery, odwołujemy się do drugiego, obok Pisma Świętego, źródła wiary chrześcijańskiej w teologii katolickiej (zob. KKK 78). Stanowi ona, jak przypominał ostatni Sobór, to, co „pod opieką Ducha Świętego” rozwija się w Kościele. Polega ona „na wzroście zrozumienia” spraw duchowych poprzez wieki. Należy Tradycję (np. liturgię mszy świętej) odróżniać od religijnych tradycji (zapisywanych z małej litery), również spotykanych w Kościołach lokalnych, które mogą mieć

do której wezwany jest każdy chrześcijanin. To właśnie realna radość z niej płynąca odsuwa troski spowodowane przez widzialne rzeczy, w tym zagrożenie życia.

Drugim źródłem radości jest wchodzenie innych ludzi na drogę osobistej relacji z Panem. Paweł pisze: „cieszę się tym duchem wiary” (4, 13a). Faktycznie, niewiele jest równie wielkich radości, jak ta, gdy widzimy, że ktoś spotkał Pana. Tym samym uczestniczymy w rzeczywistości niebieskiej, w której – jak wiemy od Jezusa – „cieszą się aniołowie w niebie z każdego grzesznika, który się nawraca” (Łk 15, 10).

Okres pandemii na pewno stał się okazją do skonfrontowania swoich potrzeb zewnętrznych i wewnętrznych. Każdy z nas boleśnie odczuwał przedłużające się ograniczenia i niemożność zaspokojenia potrzeb społecznych, wypoczynkowych czy religijnych. Dla niektórych pandemia łączyła się też z utratą bezpieczeństwa ekonomicznego lub zdrowotnego. Warto zadać sobie pytanie: Czy pomimo zewnętrznych ograniczeń udało nam się odnaleźć radość wewnętrzną? Czy szukaliśmy jej w tym obszarze, o którym tu mówimy?

Z pewnością gromadzenie „złota” pozwala człowiekowi utrzymać równowagę wewnętrzną w każdym czasie, nie tylko w obliczu pandemii, i sprawia, że coraz pełniej i mocniej brzmią w nas słowa Jezusa: „Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać.”

Złoto w glinie

Wróćmy teraz do początku analizowanego fragmentu, w którym padają bardzo obrazowe i znane powszechnie słowa: „skarb ten nosimy w glinianych naczyniach”. Przynajmniej na początek wyjaśnijmy, do czego odnosi się zaimek wskazujący „ten”. Jeżeli sięgniemy do wersetów poprzedzającego to zdanie, zobaczymy, że tym skarbem jest doświadczenie Boga. Jednocześnie ten skarb możemy utożsamiać ze złotem, w znaczeniu opisanym wyżej. Gliną natomiast jest nasz stary namiot – to on skrywa złoto i nie pozwala go łatwo zobaczyć. To glinę widzimy w sobie „na pierwszy rzut oka” – złoto, które jest w środku, trzeba dopiero wyciągnąć, aby je pokazać.

Prawda o glinie jest też taka, że jest to materiał nietrwały, który nie ma w sobie „mocy”, zaś do przekonania ludzi o miłości Boga i o Jego potędze potrzebna jest moc. Także aby zobaczyć w drugim człowieku brata i nieść mu pomoc, potrzebujemy „mocy”. Nie znajdziemy jej w glinie. Dużo lepiej do tych zadań nadaje się złoto i tylko nim możemy czegoś dokonać. Jezus powiedział: „darmo dostaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 8). Tym samym dał nam zarówno przepis na efektywną służbę, jak i przestrożę, że jeżeli będziesz „służył gliną”, która jest w Tobie, może się ona potłuc.

Na zakończenie: pierwsza uncja złota

Wszystko, co napisaliśmy wyżej, może być pomocne dla osób, które rozpoznają w sobie coś, co dostali, i mają doświadczenie spotkania żywego Boga. Ale co zrobić, jeśli tego doświadczenia jeszcze nie mamy i nie odnajdujemy w sobie ani grama cennego kruszcu?

charakter ludowy i – choć czerpią z elementów wiary – nie dotyczą jej sedna (np. święcenie pokarmów wielkanocnych czy śpiewanie w maju przy kapliczkach litanii loretańskiej).

Pierwszy symptomy gotowości na takie doświadczenie to, przebijające się poprzez codzienną bieganię, pragnienie spotkania Boga⁷. Ten subtelny stan, w jakim jest człowiek pragnący spotkania z Bogiem, najtrafniej opisuje C.S. Lewis:

*Czyż to, co drga we mnie, to nie dusza, co chce wyrwać się do życia?
Choć dla bezpieczeństwa może lepiej pozostać skurczonym i opóźnić poród
mnie – jakim od początku miałem się stać.*

Na tym etapie objawia się wielka delikatność Boga, który czeka na moment, aż człowiek stanie się gotowy na spotkanie z Nim. Bo choć Bóg jest bardzo autonomiczny w swoich decyzjach i niewiele możemy uczynić, żeby spotkać się z nim tak, jak chcemy (albo sobie wyobrażamy), to jednak On jest zawsze gotowy na spotkanie ze swoim dzieckiem. Jednocześnie pozostaje wierny zasadzie delikatności, która przewija się jak refren w Pieśni nad Pieśniami⁸: „nie budźcie i nie płoszcicie ukochanej, dopóki nie zapragnie sama”.

W momencie, gdy pragnienie staje się silniejsze niż strach, pozostaje wykonać jakiś krok. Kiedy Oblubienica z Pieśni nad Pieśniami szukała sposobów, by bliżej poznać Oblubieńca (PnP 1, 7), usłyszała: „wyrusz śladami owiec i paś swoje koźlęta przy siedzibach pasterzy” (PnP 1, 8). Owe „ślady owiec” mogą dla nas oznaczać elementy Tradycji Kościoła, czyli sprawdzone szlaki, którymi inni chrześcijanie doszli do bliskości z Bogiem. Natomiast „siedziby pasterzy” to wspólnoty Kościoła, w których żywa jest obecność Oblubieńca – żyją w nich ludzie, którzy Go spotkali.

Wszystko to pozwala w jakiś sposób przygotować się na spotkanie z Bogiem, a również umożliwia dotknięcie nowej, duchowej rzeczywistości. Nie należy się absolutnie przy tym przejmować brakiem doświadczenia albo własną grzesznością. Oblubienica także o tym wspomina, gdy mówi: „czarna jestem”, a potem opowiada, że wynika to z jej trudnej historii życia (PnP 1, 5-6).

Kiedy rozbudzi się w nas pragnienie spotkania Boga i przygotujemy się na tyle, że to spotkanie będzie możliwe, okaże się, że Jezus stoi już u drzwi i kołacze (por. Ap 3, 20). A „kto posłysz (Jego) głos i drzwi otworzy”, ten doświadczy jego obecności i bliskości w swoim życiu. I zacznie przyodziewać się w nowe szaty i coraz bardziej mieszkać w nowym mieszkaniu, ze świadomością swojego przeznaczenia, które tak podsumowuje refren cytowanej przez nas wyżej piosenki:

*Urodziłem się, aby żyć,
Żyję, aby kochać,
Jestem, aby poznać Ciebie (Panie).*

Autorzy: Tomasz Szepieniec, Marta Podsiadło
Przygotowanie: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła
Korekta: Krystyna Sadecka

⁷ Wyrazem tego pragnienia jest też z pewnością doczytanie katechezy aż do tego momentu!

⁸ Tematem duchowym tej książki jest właśnie proces zaślubin duszy z Bogiem.